



Konferencja „Polski gaz ziemny 2020 – prawo, perspektywy, podatki”

Jak wskazuje tytuł spotkania, które odbyło się 21 listopada 2012 r. w Warszawie, jego organizatorzy – Izba Gospodarcza Gazownictwa i Organizacja Polskiego Przemysłu Poszukiwawczo-Wydobywczego – wyznaczyli sobie ambitne zadanie. Nakreślenie perspektyw rozwoju branży gazowej w Polsce do 2020 roku, w sytuacji gdy nie są znane jeszcze podstawowe dane co do wielkości zasobów to niewątpliwie trudna sztuka. Na ile się udała? Wydaje się, że część wątpliwości została wyjaśniona, jednak pozostało sporo niewiadomych.

Konferencja, która odbyła się w warszawskim hotelu „Sheraton”, zgromadziła ponad setkę wybitnych uczestników – posłów i senatorów, urzędników administracji państwowej i samorządowej, przedstawicieli sektora poszukiwawczego i wydobywczego, prawników i doradców podatkowych oraz publicystów i analityków rynku gazowego. Obecni byli też geolodzy, między innymi z Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego.

Rangę spotkania podkreślał honorowy patronat ministerstw: skarbu państwa, środowiska i finansów oraz osobisty udział ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego i głównego geologa kraju wiceministra Piotra Woźniaka.

Spotkanie otworzył minister Budzanowski. Podkreślił, że warszawska konferencja odbywa się w bardzo ważnym momencie dla losów polskiego gazu z łupków, ponieważ w Strasburgu trwa debata na temat efektów środowiskowych i gospodarczych, jakie może przynieść zagospodarowania nowych złóż. O jej znaczeniu świadczy udział aż czterech unijnych komisarzy, co nigdy dotąd się nie zdarzyło.

– Wyniki debaty w Parlamencie Europejskim będą miały istotne znaczenie dla naszego kraju i zgromadzonych na dzisiejszej konferencji przedsiębiorców – powiedział minister skarbu.

W dalszej części swego wystąpienia minister skupił się na charakterystyce zmian prawnych i fiskalnych zaproponowanych przez rząd. Wyjaśnił, że były one nieuchronne, a ich celem jest między innymi skierowanie większej części środków do społeczności lokalnych i uproszczenie procedur administracyjnych, wzorem zastosowanych przy budowie terminalu LNG w Świnoujściu. Podkreślił przy tym, że prawo musi być elastyczne, a jego główną funkcją ma być stymulowanie wzrostu gospodarczego, a nie pobieranie danin. Potwierdził, że celem rządu jest osiągnięcie samowystarczalności gazowej do roku 2020, kiedy to

wygasa kontrakt jamalski, zauważył jednak, że nie będzie to możliwe bez intensyfikacji wysiłków.

– Jeśli chcemy widzieć siebie w 2020 r. jako dostawcy 10 mld m³ gazu, należy przyspieszyć kilkakrotnie prace nad wykonywaniem odwiertów poszukiwawczych – podkreślił minister Budzanowski.

Wiesław Prugar, prezes Zarządu Organizacji Polskiego Przemysłu Poszukiwawczo-Wydobywczego i prezes PKN Orlen Upstream poruszył wątek nakładów inwestycyjnych.

– Wstępne szacunki pokazują, że na poszukiwania i wydobywanie gazu ze złóż niekonwencjonalnych trzeba będzie wydać około 250 mld złotych. To kwota porównywalna z sumą rocznych przychodów budżetu państwa – powiedział Prugar.

Po wystąpieniach wprowadzających konferencja toczyła się w ramach trzech paneli dyskusyjnych. Ich uczestnicy – prawnicy, przemysłowcy i decydenci polityczni przygotowujący otoczenie prawne eksploatacji gazu – poruszyli szereg istotnych wątków, interpretując niekiedy po raz pierwszy kierunek zmian prawnych i podatkowych. Do takich wystąpień należały wyjaśnienia wiceministra finansów Macieja Grabowskiego i wiceministra środowiska Piotra Woźniaka, który stwierdził, że maksymalne obciążenie koncernów wydobywczych będzie wynosiło najwyżej 40% zysku brutto i nie będzie zwiększane, by zachować konkurencyjność Polski na tle innych państw, bogatych w zasoby potencjalnie gazonośnych łupków.

Niestety, wiele pytań przedsiębiorców pozostało bez odpowiedzi. Podsumował to jeden z uczestników 2. panelu Marcin Matyka z kancelarii prawnej DLA Piper, konkludując, że „jest jeszcze za wcześnie na regulacje szczegółowe, albowiem model ekonomiczny polskiego przemysłu gazowego może być zupełnie inny niż zakładany obecnie. Podatki pojawiają się wraz z zyskiem, a ten biorąc pod uwagę ogromne nakłady inwestycyjne nie wystąpi wcześniej niż w roku 2025”.

Wydaje się jednak, że dyskusja potrzebna jest już dzisiaj – po części by uspokoić przedsiębiorców, po części by poznać ich stanowiska i odpowiednio wcześniej zareagować. A że debata wygląda czasami jak katalog wątpliwości, no cóż – ten przemysł dopiero się rodzi i musi sam wypracować sobie ramy prawne najlepiej przystające do naszej rzeczywistości.

Mirosław Rutkowski